

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | 1 ODZ. WTOREK, 13 MARCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 73

Tajemniczy skład trucizn u trzech studentów politechniki lwowskiej. Energiczne śledztwo ma wyjaśnić przeznaczenie tych trucizn.

Lwów, 13 marca.

W jednym z laboratoriów politechniki lwowskiej zaszedł

zagadkowy wypadek,

który wśród studujących chemików wywołał wielkie poruszenie, a który obecnie jest przedmiotem dochodzeń senatu politechniki.

O godzinie 7 wieczór, tuż przed zamknięciem laboratorium, uczeni nagłe stajdający przykry zapach, który wywołał zawrót głowy, a u kilku spowodował utratę przytomności. Omdlałych wyniesiono na dwór i z trudem przywrócono im przytomność.

Uwiadomiony o wypadku asystent stwierdził, po wywietrzeniu sali, iż zapach wydobywający się z naczyń chemicznych na stołach, przy których pracowali słuchacze: Hendel, Reich i Miller oraz że zapach ten pochodził ze związków kakodylowych. Wobec faktu, iż związki kakodylowe, jako pochodne arseniku są w wysokim stopniu trujące oraz że owi trzej słuchacze preparowali je samowolnie bez wiedzy profesora i asystenta, powzięto co do celów

Zagadkowe morderstwo 83-letniego starca.

Łuck, 13 marca.

Krzemieniec został poruszony straszna zbrodnia, dokonana przez niewładowych zbrodniarzy na osobie 83-letniego starca Jarmusiewicza Maksyma. Oto na przedmieściu miasta Czugałe, przechodnie natknęli się na zwłoki nieznanego człowieka ze zmasakrowaną głową. Obok zwłok leżały tepe narzędzia, którymi sprawcy zabili swą ofiarę.

Zarządzone dochodzenia ustaliły, że zbrodnię dokonano na osobie Jarmusiewicza, który stale zamieszkiwał na przedmieściu Czugałe, posiadając tam własny dom. Dalsze dochodzenia wykazały, że z pomieszczenia ofiary morderstwa nie zabrano.

Władze bezpieczeństwa czynią usilne starania w celu wyjaśnienia zagadkowego tego morderstwa i schwytania sprawców. Dotychczasowe śledztwo nie dało jeszcze pozytywnych rezultatów.

Wyrok śmierci za zamordowanie 2 siostrzyczek.

Brodnica, 13 marca.

Przed sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciw 28-letniemu robotnikowi Bronisławowi Skonieczko, który dowiedziawszy się, że dwie siostry 60-letnia Anna Żebrowska i 70-letnia Marja Szymańska zamierzają kupić trawę, zabił je i zrabował 320 zł.

Zbrodnię wykryto przy pomocy psa policyjnego.

Sąd wydał wyrok, skazujący Skonieczkę na karę śmierci.

— Z Mediolanu donoszą, iż wykryto tam banknoty fałszywe, które podrabiała 1000-litrowe banknoty. Rozesłano ostrzeżenia władzom pocztowym w kraju i zagranicą i uprzedzono banki.

produkcji trujących substancji podejrzanie. Wczoraj o godzinie 7-iej otwarto komisyjne szafki Hendla, Reicha i Millera i ku ogólnemu zdziwieniu znaleziono w nich

olbrzymią ilość, bo około 100 gr. arseniku oraz około 50 gr. gotowego preparatu kakodylowego.

O aferze powiadomiono pisemnie kierownika laboratorium prof. Suchardę, który sprawę całą przekazał do rozpa-

trzenia senatowi. W związku z wykryciem u słuchaczy politechniki tak znacznej ilości trucizn gwałtownych, przychodzi mimowoli na pamięć fakt wykrycia przed paru miesiącami przez policję lwowską również u chemika lwowskiej politechniki, niejakiego Weissberga, potwornej masy sinku potasu w ilości 6 kg.

Zagadkę stanowi pytanie, gdzie jest źródło tych trucizn i w jakim celu są one gromadzone w takich masach.

Tajne posiedzenie komunistów wykryte przez warszawską policję polityczną.

Warszawa, 13 marca.

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały wczoraj antypaństwową organizację Związku młodzieży komunistycznej Białorusi zachodniej.

O godzinie 1 m. 50 po poł. funkcjonariusze policji politycznej wkroczyli do mieszkania przy ul. Żabkowskiej nr. 15a na Pradze, gdzie odbywało się tajne posiedzenie delegatów okręgowych Zw.

Na widok policji zebrani komuniści usiłowali zniszczyć kompromitujące materiały, co jednak im się nie udało.

W ręce policji wpadł rewelacyjny materiał, dowodzący, że wspomniana organizacja czerniała fundusze od kominternu w Moskwie.

Ponadto znaleziono rachunki na koszty agitacji przedwyborczej do Sejmu i Senatu z jednego z okręgów na sumę 200.000 złotych.

Największe znaczenie posiada szyfrowy list kominternu, który również dostał się do rąk policji.

W liście tym komintern czyni zarzuty Związkowi komunistycznemu Białorusi zachodniej, że w stosunku do ilości

pieniędzy, przeznaczonych na agitację przedwyborczą, uzyskano za mało mandatów do Sejmu. Komintern zaleca energiczniejszą działalność i narzeka na nieudolność komunistów w Polsce.

Wszystkie te materiały przekazane zostały przez władze policyjne urzędowi prokuratorskiemu przy sądzie okręgowym.

Policja aresztowała na miejscu członka komitetu centralnego Związku młodzieży komunistycznej Białorusi zachodniej człowieka o 4 nazwiskach, Franciszka Szczypowskiego fałszywie Piotra Dmowskiego, fałszywie Kazimierza Pietrzaka, fałszywie Włodzimierza Wrębowskiego.

Niebezpieczny ten komunista, nigdzie w Warszawie nie zameldowany, był od kilku lat poszukiwany przez policję.

Drugi aresztowany jest członkiem komitetu okręgowego w Chełmie i posługuje się fałszywym paszportem Stefana Wasłskiego.

W związku z wykryciem organizacji komunistycznej władze bezpieczeństwa zarządziły telefonicznie szereg rewizji i aresztowań w całym kraju.

Łódzianin z fałszywym paszportem został aresztowany na dworcu w Tczewie.

Łódź, 13 marca.

Przeglądając dowody osobiste podróżnych policja dworcowa w Tczewie zwróciła uwagę na paszport zagraniczny pewnego pasażera, który zdradzał nie zwykłe zdenerwowanie.

Dokument, opisujący personalia Władysława Rozenblata, kupca manufakturowego z Łodzi, nosił wyraźne ślady skrobienia.

Podprzranego handlowca poddano dewizji szerszej i, jak można się było spodziewać znaleziono przy nim korespondencję na nazwisko Szmula Augustowskiego (Jagiellońska 26).

— No, więc jak to jest naprawdę? Spieszony jeźdźca przyznał się, iż jest Augustowskim, że zamierzał um-

knąć zagranicę przed procesem sądowym, a paszport otrzymał od Kopla Kornbluma, rzadcy domu nr. 24 przy ul. Miłej w Warszawie.

Funkcjonariusze policji śledczej odwieźdli wczoraj dostawcę fałszywych dokumentów. Podczas rewizji znaleziono w dobrze zamaskowanej skrytce wiele kompromitującego materiału: blankiety, druki, podania, wyciągi z ksiąg ludności itp.

Kornblum nie chciał się przyznać do winy. Ustalono jednak, że dokumenty były przezeń wypełnione, a autorem niektórych podpisów okazał się jego najstarszy syn, Mszczek Aron. Obu Kornblumów wraz ze Szmulem Augustowskim zamknięto w areszcie.

Straszny zgon robotnika w rozpędowym kole.

Katowice, 13 marca.

W hucie Fegera w Szopienicach podczas zakładania pasa transmisyjnego na koło rozpędowe, będące w ruchu, został porwany przez maszynę pomocnik maszynisty — Zmurek i poniósł śmierć na miejscu.

Katastrofa autobusowa na szosie.

Puławy, 13 marca.

Na 8 kilometrów od Puław autobus zderzył się z Kurowa do Puław uległ katastrofie na skutek złamania się koła autobusu. Trzy osoby zostały ciężko ranne, kilkanaście osób odniosło lżejsze obrażenia.

Bilans wyborczy.

Wszystko przeszło niby we śnie, Nie zapóźno, nie zawcześnie, Więc wyborczych walk zdobycze Niech w bilansie wam wyliczę:



Ogrom strat nie bylejak! Miał monopol i pijaki, Abstynencję ceniąc z musu Bez kapeczki spirytusu.



Z małym również wyszedł zyskiem Ten, co wiedzieć chciał o wszystkim Bo prócz czasu (czas nie zajac), Tracił fote, mów słuchając.



Zaś drukarnia i papiernie Zerobliły niepomiernie (I ja nawet od tej pory Chciałbym zawsze mieć wybory).

Tajemnicze samobójstwo sierżanta przed pomnikiem Szopena w Warszawie.

Warszawa, 13 marca.

Wczoraj około godz. 7-iej wieczorem niezliczonych przechodniów w Al. Ujazdowskich zaalarmował donośny huk wystrzału rewelwerowego.

Na śnieg, na placu przed pomnikiem Szopena, runął młody mężczyzna ubrany w mundur wojskowy.

Kilku przechodniów podbiegło do ranego. Samobójca konał. Z rany w prawej skroni waskim strumykiem płynęła krew, znacząc się ciemno-szkarłatną plamą na białym śniegu.

Przybyły po chwili na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Zandarmerja wojskowa ustaliła na podstawie dokumentów znalezionych przy zmarłym, że jest to starszy sierżant Jan Chudy, posiadający przydział w P.K.U. Lubliniec (woj. śląskie).

Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Dziś występ d-ra Kazimierza Radwana.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że dziś o godz. 8.30 wystąpi w sali Filharmonji znakomity sugesjoner doktor Kazimierz Radwan.

Zmiany w armji francuskiej.



Marszałek PETAIN, wódz armji francuskiej, ustąpił ze swego stanowiska. Gen. GUILLAUMAINE, szef armji francuskiej, w oku owanej Nadrenji, z stanowiska zapewne następcą gen. Petaina.

Święta wojna w Arabji.

Wahabici są opanowani żądzą zemsty ale drżą przed samolotami angielskimi.

„Daily Mail“ poświęca dłuższy artykuł aktualnej sprawie zatargu między rządem angielskim a wodzem plemion arabskich Ibu Saudem, który ogłosił wojnę świętą przeciwko Anglikom.

Wojna, święta, czyli Dżehad, na razie nie zagraża poważnie Anglikom, gdyż rozbieżność poglądów, jaka panuje wśród różnorodnych szczepów muzułmańskich, tworzących armję Ibu Sauda, uniemożliwia stworzenie jednolitego frontu bojowego.

Władca Hedżasu, strażnik miejsc Świętych, Ibu Saud, nie cieszy się szacunkiem podwładnych sobie wahabitów, gdyż w sposób, nie licujący, ich zdaniem, z godnością muzułmańskiego wodza, europeizuje się i nie gardzi nowoczesnymi wynalazkami. Nie obcy mu jest samochód, ani telefon, a więc dwa szatańskie pomysły, które uważane są przez wahabitów za grzechy, popełnione przeciwko naturze.

Sekta wahabitów istnieje od 17-go wieku. Założycielem jej był Abdul Wahab, reformator muzułmańskiej religji, który dążył do oczyszczenia jej z obcych naleciałości i powrotu do prostoty obyczajów. Surowy, niezający kompromisów fanatyk, pociągnął za sobą tysiączne rzesze zwolenników.

Autor sprawozdania, nadesłanego do „Daily Mail“, pułkownik Etherton, spisuje rozmowę swoją z sędziwym szelkiem arabskim, wznawcą wahabickiej wiary. Sekciarze z pod znaku Abdul Wahaba pielęgnują rycerskie cnoty, są świetnymi jeźdźcami i wojownikami. Powściągliwość ich w jedzeniu jest przysłowiowa. Skromna racja mleka i daktyli, stanowi codzienny ich posiłek.

Każdy wahabita, wyruszający w bój wleża sobie na szyi kartkę, z sentencją nabożną. W razie śmierci — kartka owa spełni rolę paszportu, dzięki której dusza wojownika dostanie się bez przeszkód do raju.

Jeśli wojownik ów wróci szczęśliwie z wojny, to zaczerpnięty talizman zapewni mu bogactwa i zaszczyty, oraz udział w łupach wojennych. W porównaniu z wojownikami innych szczepów, wahabici odznaczają się rycerskimi zaletami. Walczą z mniejszą zaciętością, nie pastwią się nad pojmanymi i przekładają walkę w otwartym polu, nad zasadzkę.

Liczebna siła wahabitów wynosi w przybliżeniu 400 tysięcy zbrojnych ludzi, opanowanych fanatyczną żądzą zemsty. Ze jednakże trwogę strasliwą budzą w nich samoloty, więc angielskie władze zamierzają drogą powietrzną zabiec im drogę i zlikwidować ruchy.

UKŁONY z NAD SEKWANY.

Paryskie afery malarskie.—Jak to Rodin nie poznał swojej rzeźby.—„Nerwowość“ tłumy paryskiego.—Awantury jakich mało.—Krytyk musi być niezależny.

Paryż zawsze słynął z fałszowania głośnych malarzy. Podobno ilość oryginalnych Corotów — a jest ich niemało — jest znikomą wobec Corotów fałszywych. Doszło do tego, że jeżeli kto obecnie zaproponuje komuś Corota, spotyka się z takim samym wejrzeniem, jakim się darzy notorycznego wariata.

W zasadzie niema podobno ani jednego malarza „notowanego“ na giełdzie t. j. takiego, którego obraz absolutnie znajduje nabywcę, któryby nie był licznie fałszowany.

Należy do nich malarz Vlaminc. Ten przed niedawnym czasem znalazł wypadkiem w jednej z galerji pewną ilość akwarel, sprzedawanych za jego pracę, a które były dość niezręcznie naśladowaniami. Vlaminc kazał je wyjąć z ram, każdą z nich poprzekreślał wielkim krzyżem atramentem, u dołu dopisał „faux“ (fałszywy) a pod tem

położył swój najautentyczniejszy podpis.

Ogół artystów oświadczył, że się najzupełniej solidaryzuje z postąpieniem Vlaminka i zapowiedział, że zacznie stosować tę samą metodę do fałszowanych ich dzieł. Sprawa oprze się jednakże o sąd, gdyż gest Vlaminka stwarza precedens, że artyście nie wolno niszczyć cudzej własności obraz będący jego naśladownictwem, a uchodzący za oryginał.

Dla artystów, którzy bardzo dużo produkują, proceder taki przedstawia jednak pewne niebezpieczeństwo. Zdarzyło się ono pewnego razu Rodinowi. Ten, przechodząc raz ulicą, ujrzał przez szybę u jakiegoś handlarza rzeźbę, która zwróciła jego uwagę. Wstąpił i dowiedział się, że jest to rzeźba Rodina. Rzeźbiarz w pierwszej chwili oświadczył, że jest to fałszyk i już zabierał się do

zniszczenia. Wtedy kupiec zaczął szperać po książkach i udowodnił Rodinowi, że to on sam sprzedał swe dzieło, które jest jego utworem najzupełniej autentycznym.

Jeżeli który z lekarzy specjalistów pisze obecnie dzieło na temat nerwozy dzisiejszej epoki — naśladować w tem zresztą Mantegazze, który już przed pół wiekiem pisał o „Wiekach nerwowym“ — będzie mógł czerpać obficie przykłady z wypadków ostatnich w Paryżu.

Niema tygodnia bez przejawu zbiorowej „nerwowości“. Publiczność dzisiejsza coraz częściej zaczyna reagować „energicznie“.

Niedawno w teatrzyku „Vieux Colombier“, podczas wieczoru literackiego poświęconego odczytywaniu utworów t. zw. „nadrealistycznych“, przyszło do takiej bijatyki, między zwolennikami a przeciwnikami tego kierunku, że musiano wezwać policję, zaś ta z kolei poprosiła o pomoc strażaków. Połączonym wysiłkom kułaków i sikawek udało się przywrócić na sali względny spokój.

Przed tygodniem w wielkiej sali koncertowej Pleyela orkiestra Waltera Strarama odegrała symfonię Berga, z dominującą przewagą saksofonów. Publiczność zbuntowała się, ale dyrygent, odwracając się do widowni, zapowiedział, że nie zważając na najenergiczniejsze protesty i wrzaski, doprowadzi utwór do końca. Tak się też stało. Symfonia odegrano do końca, ale publiczność dopięła swego, gdyż wśród piekielnych wrzasków nikt nie mógł słyszeć samego utworu.

Trzecia zbiorowa demonstracja odbyła się w kinie, dającym stale program „awangardowy“, t. zw. Cine Ursulines przy ulicy tej nazwy, w Quartier Latin. Tutaj nie spodobał się film znanej reżyserki pani Germaine Dulac. Ponieważ jednak kino nie obawia się wrzasków, jak koncert, a operator nie jest bezpośrednio wystawiony na niebezpieczeństwo, więc ten film został wyświetlony do samego końca. Na następnych przedstawieniach publiczność już się do niego przyzwyczaiła.

We wszystkich tych wypadkach publiczność demonstrowała masowo przeciw „modernizmowi“.

Na wprost przeciwnem tle spoczywa „afiera Veber - Rostand“.

Piotr Veber jest autorem pokaźnej ilości utworów książkowych i scenicznych, także krytykiem teatralnym. W teatrzyku Scala, przy bulwarze Straburgu, grają obecnie wodewil p. t. „En Bordée“, przerobiony z powieści tego autora. Jest to historia przypominająca słynną powieść Courtelina p. t. „Pociąg 8047“ z tą różnicą, że głównymi osobistościami są dwaj marynarze z okrętu wojennego, stojącego na kotwicy w Tulonie, gdy u Courtelina bohaterami jest dwu kawalerzystów z małego miasteczka nizonowego. Poza tem dzieło Courtelina jest pisane z talentem, zaś przeróbka Vebera odpowiada wprawdzie wszelkim wymaganiom klasycznego wodewilu, ale jest niesłychanie płytka.

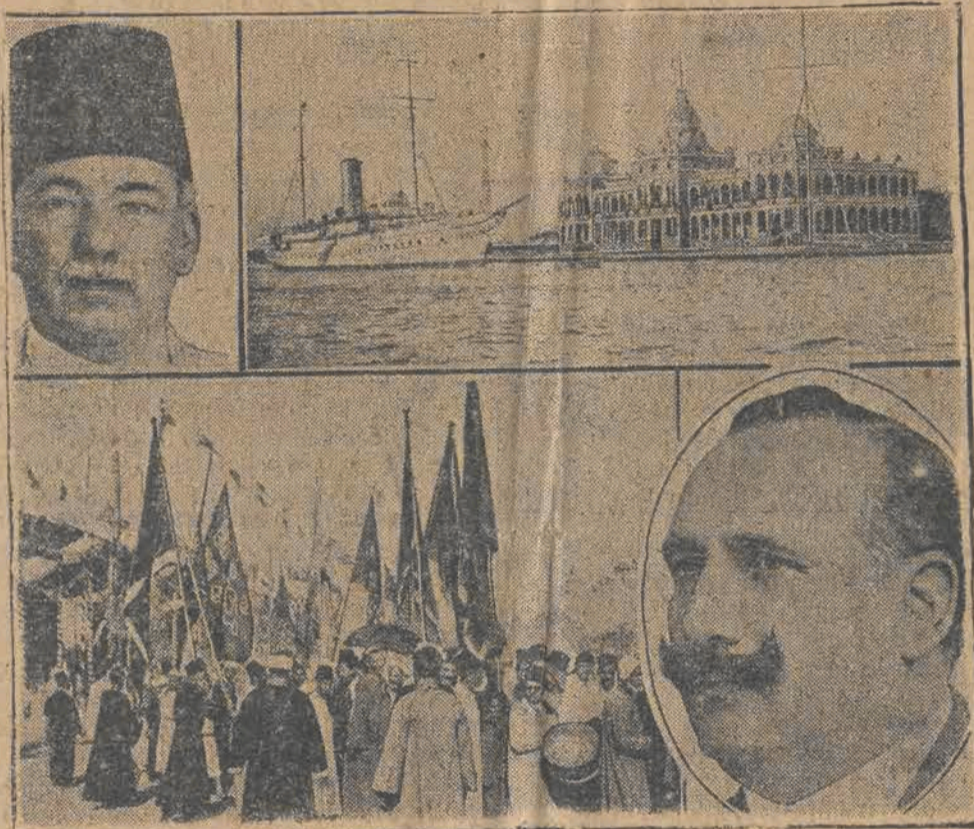
To właśnie oburzyło jednego z krytyków, Maurycego Rostanda, wykwiutnego poeetę i autora szeregu dramatów, może zbyt „poetycznych“. Rostand, zapominając, że z chwilą, kiedy wodewil przestaje być płytkim, równocześnie przestaje bawić publiczność i wiaźwszy koturnowo całą sprawę, napisał o sztuce i jej autorze ostro w dzienniku „Soir“.

Między innymi było tam powiedziane, że jeżeli autorowi szło o zysk, to lepiejby był zrobił, zamiast pokazywać na scenie dom publiczny, aby sam postarał się o kupno takiego domu.

Veber postąpił mu sekundantów, których tamten nie przyjął, a wtedy zagroził mu sądem honorowym. Rostand odpowiedział, że nie godzi się na żaden sąd honorowy i ze swej krytyki nie cofa ani jednego słowa.

Prasa przechyliła się na stronę Rostanda, w imię wolności zdania, którą trzeba uzanować u krytyków.

Krwawe zajścia w Kairze.



Egipt wrę. Nacjonalistyczny rząd egipski Sarwata paszy odrzucił wprawdzie nowe żądania angielskie, ale mimo to studenci egipscy uważają, iż jest on zbyt uległy wobec Anglii. Szezeg demonstracji studenckich w Kairze miało przebieg krwawy.

U GÓRY (na lewo): SARWAT-PASZA, premier egipski (na prawo): królewski pałac w Kairze.

U DOŁU (na lewo): Demonstracja nacjonalistów na placu w Kairze; (na prawo) Achmed Fuad I, król Egiptu.

Krwawy dramat miłosny.

Właściciel majątku zastrzelił uwodziciela swej żony i popełnił samobójstwo.

Ze Lwowa donoszą:

We Lwoie rozegrał się wczoraj krwawy dramat na tle erotycznym.

O godz. 5 po poł. w bramie domu nr. 7 przy ulicy Milkowskiego, Józef Reisinger, b. właściciel dóbr ziemskich, liczący lat 50, dwoma strzałami z rewolweru w głowę zabił 28-letniego Tadeusza Nowickiego, prokurenta Tow. eksploatacji soli potasowych „Tespe“.

Reisinger skierował następnie kulę rewolweru w serce i pozbawił się życia.

Przy zwłokach Reisingera znaleziono list przedśmiertny do policji, w którym pisze, że zabija Nowickiego, jako tego, który uwiódł mu żonę.

Zachodzi przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z czynem nanjaka, gdyż Reisinger był człowiekiem anormalnym i przebywał w zakładzie dla obłąkanych.

Można temu wierzyć lub nie.

Jeden z eugenistów amerykańskich zadał sobie trud zbadania wieku rodziców ludzi słynnych w dziejach świata i doszedł do wniosku, na podstawie 1.028 życiorysów zbadanych, że im starsi są rodzice — tem dzieci ich mają większe powodzenie w życiu.

Rodzice np. Aleksandra Wielkiego, Napoleona, Fryderyka Wielkiego, Roosevelta i innych — liczyli po 30 lat skończonych, gdy ci mężowie na świat przyszli.

Bach, Beethoven, Mendelsohn, Goethe, Shakspeare, Rafael Rembrandt i inni — byli dziećmi rodziców — czterdziestoletnich.

Po latach 50 liczyli rodzice całego szeregu filozofów i mężów stanu jak Konfucjusz, Cromwell, Bacon, Franklin.

Nie brak też dowodów — w przeciwnym kierunku, jak bowiem zapewnią ów badacz amerykański, 90 procent zbrodniarzy całego świata, to dzieci ojców młodych.



— Strasznie mnie dziś boli głowa.
Czuję, że tracę rozum!...
— Nie warto się martwić o taką drobnostkę!...



Ważne dla pp. aptekarzy!

Młody prowizor farmacji, pobrawszy należność za receptę w kwocie 2 zł. 5 gr. z przerażeniem spostrzegł, że otrzymał fałszywą dwuzłotówkę. Zwraca się więc do swego szefa, przepraszając, iż naraził go na stratę. A na to szef:

— Czy przynajmniej ta pięciogroszówka jest prawdziwa?

— Prawdziwa.

— No, to niema powodu do zmartwień, i tak jeszcze mamy na tej receptcie 3 grosze zysku.

Do apteki przychodzi jakiś człowiek i prosi o ziółka na przeczyszczenie. Na drugi dzień wraca jednak rozczarowany.

— Wcale nie skutkowało, proszę o coś mocniejszego.

Na trzeci dzień powtarza się to samo.

Zirykowała to aptekarza, więc pyta zdziwiony:

— Jaki jest pański zawód?..

— Jestem urzędnikiem XII-iej kategorii...

— Ach, tak!... — domyśla się aptekarz — W takim razie masz pan tu złotówkę i niech pan zaraz coś zje, to zaraz pana ruszy...

Do sztabu dywizji w pewnym miasteczku w czasie bitwy, wpada ordynans z ważnym meldunkiem.

Meldunek jest jednak tak niewyraźnie napisany, że nikt nie może go odczytać. Jeden z generałów rzuca więc myśl:

— Poślijmy ten meldunek do najbliższej apteki... Przecież farmaceuci umieją w lot odczytywać największe nawet gryzmoły...

W chwili potem ordynans doręczył meldunek w sąsiedniej aptece.

Aptekarz rzucił okiem na podany mu papier i powiada:

— Proszę przyjść za pół godziny...

Po oznaczonym czasie ordynans wraca z apteki i przed szefem sztabu stawia... fiasko z lekarstwem, mówiąc:

— Tylko pan aptekarz kazał, coby przed użyciem zamieszać...

WYSTĘPY ALEKSANDRA MOISSIEGO.

Dziś po raz drugi wstrząsający dramat Tolstoja „Żywy trup” z udziałem znakomitego tragika Aleksandra Moissiego w jego popisowej kreacji Fieda Protasowa, która wielki artysta kreował ostatnio z olbrzymim powodzeniem w Nowym Jorku, zaś przed kilku miesiącami z równym powodzeniem grał na scenie paryskiego teatru „Atelier” w zespole artystów francuskich.

Początek o godz. 8 m. 30, koniec o 11 m. 15. Jutro, w czwartek, w dalszym ciągu „Żywy trup” z Al. Moissim.

Zapowiedziane na piątek, sobotę i niedzielę (popołudniu i wieczorem) dodatkowe występy Aleksandra Moissiego będą definitywnie zdecydowane dopiero w ciągu dnia dzisiejszego. Narazie kasa sprzedaje bilety tylko do czwartku włącznie.

TEATR POPULARNY.

Od dziś codziennie o godz. 8.20 wieczorem wznowiony oddawna przygotowywany dramat w 6-ciu aktach z głosem powieści H. Mniszkówny „Trędowata” w realizacji sceniczej Stefana Gozdawy-Wiebeckiego.

Bilety do nabycia na cały bieżący tydzień w kasie od godz. 11 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 2 wieczorem.



Amerykański podsekretarz stanu Kellog w karykaturze.

Umowy o pracę

załatwione wreszcie zostaną w drodze dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kto jest pracownikiem umysłowym, a kto robotnikiem?

Łódź, 13 marca.

Polska jest krajem, który ma najbardziej liberalne w Europie ustawodawstwo społeczne. Budowane na zasadach prawdziwie demokratycznych jest dziś wzorem dla innych. Ze względu jednak na specyficzne warunki, w jakich rozwijał się nasz organizm państwowy, wśród których wielką rolę odegrała wojna i spowodowany przez nią kryzys gospodarczy, ustawodawstwo społeczne posiadało szereg luk, które na tle praktyki życia codziennego nabrały charakteru palących i nierozwiązanych problemów. Jednym z najważniejszych „niedociągnięć” prawnych była kwestia najmu zarówno robotników jak i pracowników umysłowych. Na tym tle dochodziło często, zwłaszcza na terenie Łodzi, do ostrych zatargów, które z natury rzeczy hamowały normalny bieg interesów przemysłu i handlu.

Liczne głosy domagające się prawnego uregulowania sprawy umów o pracę nie pozostały na szczęście bez echa.

Rada ministrów na jednym ze swych ostatnich posiedzeń uchwaliła bowiem dwa projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej o „umowach o pracę”. Jeden z nich dotyczy pracy robotników, drugi pracowników umysłowych.

W myśl odnośnych przepisów okres próbný pracy dla robotnika nie może przekraczać tygodnia a dla pracownika umysłowego 3 miesięcy. Umowa o pracę z robotnikiem — według tych projektów — może być w okresie próbnym rozwiązana przez jedną ze stron w każdej chwili, z pracownikiem zaś umysłowym 1 lub 16 miesiąca po 2-tygodniowym wypowiedzeniu. Wypowiedzenie dla robotników umówionych wprowadza się dwutygodniowe — dla pracowników umysłowych 3 miesięczne. Nie wolno wypowiedzieć umowy pracownikom podczas odbywania ćwiczeń wojskowych, podczas urlopu lub

choroby, o ile nie trwają dłużej niż 4 tygodnie jeśli chodzi o robotników, i nie dłużej niż 3 miesiące jeśli chodzi o pracowników umysłowych.

Wypłaty wynagrodzenia obowiązują pracodawcę według ustanowionych terminów wypłat. Przekroczenie przepisów o terminach wypłat robotnikom będzie karane. Oprócz tego w stosunku do pracowników umysłowych zwieknięcie z wypłatą pociągnie obowiązek uiszczania odsetek za czas zwłoki.

Tak mniej więcej w ogólnym zarysie wyglądają oba te projekty. Nie wdajemy się w tej chwili w ocenę jej wartości jeśli chodzi o interesy sfer pracujących — podkreślić jednak musimy to, że uregulują one wreszcie pałace zagadnienia, które dotychczas było źródłem licznych i ostrych zatargów.

Jedno mamy tylko zastrzeżenie. Chodzi bowiem o ścisłą definicję pojęcia „pracownik umysłowy” i „robotnik”. Pojęcia te są bowiem dziś różnie interpretowane, wywołując poważną różnicę zdań wśród zainteresowanych stron. Brak urzędowej definicji jest właśnie obecnie źródłem zatargu między przemysłowcami a majstrami fabrycznymi. Spór trwa, a majstrowie uważając się za pracowników umysłowych stanowią przeciwstawiają się przemysłowcom, którzy pragnęliby w nich widzieć jedynie robotników. Sprawa jest ważna i pilna.

Perfumy wyrabia się z węgla, kwiatów i gruczołów zwierzęcych.

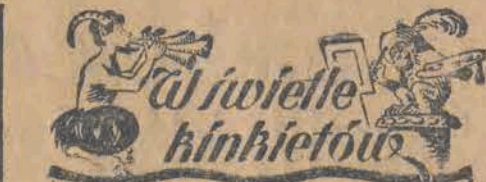
Jednym z najbardziej obeznanych z pachnidłami krajów była w starożytności Persja, która prowadziła niemi ożywiony handel, wywożąc różne balsamy, myrrę i korzenie. Piramidy egipskie dziś jeszcze zawierają ozdobne naczynia, w których przechowywano pachnidła i pasty. Grecy znowu używali do każdej części ciała innego zapachu.

W Rzymie pachnące olejki pająno wszędzie, w łaźniach panował niesłychany zbytek, a piękne damy nie tylko perfumowały całe ciało, lecz nawet piły różne pachnidła, aby przez to oddech miał zapach miły.

Dziś wprawdzie wiemy, że duża ilość tych pachnidł wyrabiano z kwiatów i ziół; lecz tajemnica wyrobów była tak silnie strzeżona, że sposób, w jaki otrzymywano dawniej najwytworniejsze pachnidła, zabrali z sobą ich wytwórcy do grobu.

W każdym razie ojczyzną perfum jest wschód.

Najkosztowniejszą perfumą jest olejek różany, którego kilogram kosztuje około 10 tysięcy złotych. Na pierwszy rzut oka wydaje się to bardzo wiele,



„Henryk IV”

ścinne występy Aleksandra Moissiego w Teatrze Miejskim.

Przed zapełnioną do ostatniego miejsca widownią odbył się w sobotę wieczór pierwszy gościnny występ p. Aleksandra Moissiego.

Wielce uroczysty nastrój panował w teatrze, niecierpliwe oczekiwanie poprzedzało podniesienie kurtyny przed pierwszym aktem. Publiczność łódzka była przygotowana do niepośledniego wydarzenia artystycznego i — nie zawiodła się też: Moissi w trudnej, psychologicznie tak pogłębionej roli Henryka IV dowiódł w zupełności, że wszechświatowa sława jego ma mocny fundament w walorach jego wielkiego, genialnego talentu aktorskiego.

Głos Moissiego posiada jakąś sugestywną siłę, dzięki której słowa niemieckie w ustach jego stają się zrozumiałe nawet dla tych, którzy języka niemieckiego nie znają. Nadmiar każde powiedzenie, każdy okrzyk bólu, każdy wylew uczucia, artysta podkreśla tak wymownie mimiką i gestami, zachowując przytem wytrwały umiar artystyczny, że w rezultacie widzimy przed sobą postać o niebywałej sile dramatycznego wyrazu, postać przetrwoną nawskroś i odtworzoną tak indywidualnie, iż wrywa się ona na długo w pamięć za chwyczonego widza...

Dwujęzyczność na scenie nie raz była zupełnie. Otoczenie Henryka IV zgrało się z nim zupełnie, widowisko wywierało wrażenie zupełnej jednolitości. Stało się z nim zupełnie widowisko wywierające i dobrej grze p.p. Horeckiej (hr. Spina) Tatarkiewiczówny (córka) Kijowskiego (Belcredi) Znicza (dr. Genoni) oraz reszty zespołu.

Sztukę wyreżyserował bardzo sprawnie K. Tatarkiewicz.

I tak — Moissi zdobył sobie na scenie łódzkiej niebywałe powodzenie. Publiczność śledziła kreację jego z zapartym tchem, manifestując zachwyty swój po każdym akcie długotrwałymi serdecznymi oklaskami. Po drugim akcie zmuszono artystę do ukazania się na scenie niezliczone razy, pod koniec widowiska zaś stała się dziwna, zaiste, rzecz: łodzianie spieszą zazwyczaj „na łeb, na szyję”, natychmiast po spuszczeniu kurtyny, do garderoby, tym razem jednak — nikomu nie spieszyło się nadmiernie, każdy zajęty był okazywaniem serdecznej wdzięczności wielkiemu aktorowi za jego potężną kreację... Entuzjastyczne oklaski rozlegały się bardzo długo.

Moissi zasłużył też na nie w zupełności.

Z

gdy się jednak zważy, że dla otrzymania jednego grama różanego olejku trzeba tysięcy płatków róży i że znokoma jego ilość wystarczy dla wywołania niezwykle długotrwałego zapachu, — cena ta nie będzie tak wysoka.

Kwiaty i całe pędy, gałęzie i zioła, lawenda, myrra, drzewo sandalowe, szpilki sosnowe, świeże pachnące siano — wszystko to idzie masami na wrabianie perfum. Lecz i zwierzęta również przyczyniają się do tego w dość znacznej mierze; a na pierwszym miejscu wymienić należy primonca, którego wydzielny gruczołowe dają bardzo cennej i znany zapach.

Wielki rozwój przemysłu perfumowego zaczął się jednak dopiero z tą chwilą, gdy chemikom powiódł się proces wydobywania smoły z węgla. Ta smoła stała się źródłem wiel. perfum, dając mnóstwo rieżnanych dotąd wcale zapachów. Dziś więc mamy możliwość wyrabiania perfum z produktów roślinnych, zwierzęcych i mineralnych. A nieraz wchłaniając jakiś przemysł, upajający zapach, nie domyślamy się wcale, jak pospolite jest jego źródło.



Dzisiaj i dni następnych!
Wspaniały program. Szczył sensacji!

Największe widowisko świata.
Tysiące słoni, tygrysów, lampartów, niedźwiedzi i innych dzikich zwierząt.
Tysiące ludzi.

Król dżungli CHANG

Dwa lata pracy.
Koszt 2 milionów dolarów!
Nie widzieć CHANGA,
znaczy nie widzieć największego cudu kinematograficznego.

Wielki dramat z dzwecznych lasów Syamu. Ze względów artystycznych niezwykle sensacje, obraz dla wszystkich dozwolony. Po oglądnięciu dla każdego temat rozmów. — Przedstawienia dla szkół na zamówienia od g. 9 rano

Nowy sposób zdobywania serca kobiety.

Półdziki cowboy zwymyślał milionerkę, a ona ofiarowała mu swą rękę.

Najszcześliwszy odpalony konkurent.

Przed kilku dniami posłubiła jedna z najbogatszych panien nowojorskich, jedyna córka milionera. Monnela, miss Barbara Monneli napoił dzikiego cowboya z preryj amerykańskich.

Poznali się w sklepie z przyborami do konnej jazdy.

Cowboy, Kenned Galze, kupował siodło na konia, gdy weszła do sklepu miss Barbara Monneli.

Półdziki koniuch chciał utargować 2 dolary, lecz milionerka podbiła cenę i kupiła siodło.

Kened Galze wpadł w wściekłość, zwymyślał milionerkę nieprzyzwoitymi słowami i właśnie dlatego zakochała się w nim miss Barbara.

Ofiarowała mu kupione siodło i zaprosiła go do swego pałacu.

W trzy tygodnie potem odbył się ślub.

Niezwykłe to małżeństwo wywołało w Nowym Jorku wielką sensację.

Wiedzano bowiem, iż o rękę młodej i uroczej milionerki starało się kilku wybitnych ludzi, a między nimi pewien znakomity profesor uniwersytetu.

Reporterzy pospieszyli na wywiady.

Najpierw zapytali młodą małżonkę jak się czuje w małżeństwie z dzikim cowboyem?

— Znakomicie, mój mąż jest ideałem sportowca, posiada 163 cent. wysokości a gibkość jego wprowadza mnie ciągle w zdumienie.

Kened Galze palił właśnie fajkę, gdy odwiedził go reporter.

— Żona, a zwłaszcza młoda i bogata to dobra rzecz! Mam się wogóle dobrze, w każdym szczególe czuję się zadowolonym i nie będę już pasał koni.

Odrzucony konkurent, profesor uniwersytetu, oświadczył reporterowi:

— Niedoślej mej żonie życzę z całego serca szczęścia i zadowolenia. Jestem przekonany, iż zrobiła bardzo trafny wybór, albowiem umysłowo stoi na jednym poziomie z swym mężem.

Doskonale jeździ konno i nie wiem czy przeczytała w swym życiu trzy książki.

Historia nieprawdopodobna a prawdziwa.

Pasterz kóz znakomitym astronomem.

Na jednej z drobnych wysepek należących do Szwecji, zmarł w tych dniach osobliwy człowiek, August Madson.

Przeżył on prawie 100 lat, pasając kozy. Ponieważ zajęcie pastucha nie jest zbyt wyjątkowe, przeto Madson zabrał się do studiów astronomii.

I w tym kierunku osiągnął tak wielką wiedzę, iż stał się powagą naukową. Przed 30 laty przesłał Madson Akademii umiejętności w Paryżu obszerny referat o zastosowaniu systemu dziesiętnego do obliczeń czasu.

Uczony pastuch, podzielił dobę na 25 godzin, a tak logicznie i naukowo uzasadził swą tezę, iż była ona przedmiotem wielokrotnych dyskusji na posiedzeniu paryskiej Akademii.

Zaproszono wtedy Madsona do Paryża, aby wygłosił wykład o nowym proiekcie podzielenia czasu.

Pastuch odmówił, tłumacząc się podeszłym wiekiem.

W istocie jednak wstydzził się pokazywać „eleganckim panom”, a tem bardziej do nich przemawiać.

Pomimo tej towarzyskiej wstrzemięliwości prowadził Madson ożywą korespondencję z wieloma znakomitymi astronomami.

Gdy po śmierci pastucha otworzono jego skrzynię, w której przechowywał najcenniejsze swe rzeczy, znaleziono paki listów, a między nimi korespondencję Flammariona.

Wtedy dopiero wyszło najaw, iż Madson władał biegle kilkoma językami, tak iż swobodnie mógł prowadzić w nich korespondencję.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dzisiaj ponowne otwarcie ślizgawki na placu „Cyklistów”

przy ulicy Przejazd 7
od 6 — 10 wieczór.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przechodząc przez ulicę
rozejrzyj się uważnie, unik-
niez kalectwa i śmierci.

FRANCJA LUDWIKA XV.

EPOKA MIŁOSCI,
WINA
— i —
KRWI

odżyła we wspaniałym filmie p.t.

Gdy mężczyzna kocha.

BERNBREAUX.

Luna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

MATKOBOJCA.

— Parchu przeklęty! — syknął wściekle Porsche.

— Ciszej, morderco! — odpowiedział Kornblum wyniośle.

Ktoś zapukał do drzwi.

— No prosz pan — zaproponował ironicznie Kornblum.

Porsche podbiegł do drzwi i przekreślił klucz.

Kornblum stał na środku pokoju z rewolwerem w dłoni, pilnie obserwując ruchy Porschego, który podszedł blisko do Kornbluma i zapytał:

— Co pan powiedział?

— Raz to panu nie wystarczy? Zreższą masz rację, powinienem powiedzieć: mordercy, gdyż dwóch matkobójców was było.

— Porsche zręcznym ruchem schwył za rękę Kornbluma, usiłując mu wyrwać broń. Kornblum jednak, znany ze swej siły, kopnął Porschego kolana miłnie w brzuch, aż się ten zotooczył.

— Za pięć tysięcy rubli carska policja zlikwidowała ciemną aferę pańską i twego brata. moje warunki są

jasne: przystępujemy razem do licytacji Dreszera.

— Plotkami chcesz mnie pan szantażować? — bronił się Porsche.

— Żegnam, daję panu 24 godziny do namysłu. Proszę otworzyć mi drzwi i iść przedemną.

Porsche wykonał żądanie.

W tym samym czasie Irena Dreszer, siedząc w swym buduarze tonęła w łzach.

Na biurczku leżał list pisany na maszynie, który donosił:

Wielce Szanowna Pani!

Z przykrością piszę list niniejszy, ale życzliwość dla Sz. Pani nakazuje mi spełnić mój obowiązek.

Pan Stanisław Różycki nie wart jest Pani. Nie dość, że za marne judaszowe srebrniki chciał zniszczyć ojca Twego, ale teraz trwoni łatwo zdobyte pieniądze z tancerczą Małgorzatą Ferrary, publicznie z nią się afiszując, a o Pani wyrażając się niezwykle lekceważąco. Jedynie dla uniknięcia skandalu i oszczerzenia Pani kompromitacji nikt z towarzystwa nie reaguje na wstrętne oszczerstwa, jak również nikt dotych-

czas nie miał dość odwagi donieść pani o wszystkim. Anonim uznano za najwłaściwszą drogę. Wczorajsza noc tancerka spędziła w pokoju pana Różyckiego, który o Pani w jej obecności wyraził się: „głupia geś, teraz w dodatku bez pieniędzy”.

Życzliwa.

Irena nie wierzyła. Płakała mimoto, gdyż każdy nawet najbezsensowniejszy anonim cząsteczkę jadu zawsze, gdzieś na dnie serca zostawi. Coś prawdy musi w tym być — tak rozumuje każdy po otrzymaniu intryganckiego listu i Irena inaczej rozumować nie mogła.

Była jednak córką swego ojca, to też postanowiła niebezpieczeństwu iść naprzód. Połączyła się z Grand Hotelem, pilnie uważając, czy madame Henriette dama do towarzystwa, jej nie podsłuchuje.

— Proszę mnie połączyć z pokojem pana Różyckiego.

— Pan Różycki? Tu Irena Dreszer. Musimy się dzisiaj zobaczyć. O 5-ej popołudniu? Dobrze. Nie wiem gdzie? Mów pan prędzej, nie mogę długo mówić. Niebezpiecznie? Pana szpiegują? Dobrze. Będę punktualnie.

Irena drżała na całym ciele ze wzruszenia.

RENDEZ - VOUS.

O godzinie pół do 5-ej Irena Dreszer opuściła pałac k., kierując się w stronę ulicy Piotrkowskiej. Szła wolnym krokiem, przygotowując się do de-

cydującej rozmowy z Różyckim i opracowując formę przywitania, postanowiła bowiem chłód i rezerwy zastosować w całej rozciągłości.

Mimoto im bliżej była miejsca spotkania, tem większy ogarniał ją niepokój, tem więcej miała wątpliwości czy postępuje właściwie i tem częściej stawała jej przed oczyma surowa twarz ojca. Tuż przy zbiegu ulic Brzeźnej i Piotrkowskiej opuściło ją niezdecydowanie, szła odważnie, nawet ją sama dziwił brak wszelkiego wzruszenia.

Przeżywała uczucia istoty nieprzyzwyczajonej do ekstrawagancji, która jednak, gdy się już na krok stanowczy zdecydowała, często okazuje się odważniejszą i energiczniejszą, niżeli zawodowi zawodzacy.

W głębi ulicy Brzeźnej stał samochód, który gdy się zbliżyła, zgodnie z umówionym znakiem, wysłał ze swych reflektorów dwa słupy światła.

Tam oczekiwał Różycki.

Przyśpieszyła kroku, serce jej zaczęło walić jak młotem, choć mało było prawdopodobieństwa, by Irenę ktoś na schadzce przyłapał.

— Wielmożna pani Dreszer? czy tak? — spytał uprzejmie sofer, gdy się do maszyny zbliżyła i niezwłocznie otworzył jej drzwi! samochodu.

Zaledwie jednak noga stanęła na stopniu, gdy jakieś zuchwałe ręce wciągnęły ją do środka, ktoś ją brutalnie pchnął na siedzenie i rękawiczka począł knoblować usta.

Zanim się spostrzegła maszyna była w nieświadomości (D.c.n.).

Wkrótce!



DOUGLAS FAIRBANKS

W swym arcsensacyjnym filmie

„CZŁOWIEK Z BICZEM“

porywającym romansie arcsensacyjnych przygodach i awanturach miłosnych, niesłychanie emocjonującym i mistrzowskim, ciekawym arcydziełem pełnym brawurowych efektów i oszałamiających sytuacji symfoni wierności dla kochanki, bohaterstwa, zęczości i rycerskości.

Wkrótce!

Wkrótce!

CASINO

Dziś **O tem mówi cały świat!** **Dziś**

Arcydzieło filmowe wielkich wzruszeń, niezłomnej pogody i słonecznego śmiechu, pod tyt.:

CYRKE

Tragiczna niedja serca ludzkiego — Porywająca symfonia śmiechu i łez, którą otwiera jedyny, nieporównany aktor świata, twórca „Gorączki Złota”, „Brzdąca” i in.

Charlie Chaplin

W roli **MERNA KENNEDY.**

Niektóre wspaniałe, niezapomniane sceny

- CHARLIE w klatce lwa
- CHARLIE pogromca małp.
- CHARLIE przegląda się w tysiącu luster.
- CHARLIE dostaje czkawki z głodu.
- CHARLIE orzuca cyrk i idzie w las.

O TEM MOWI CAŁY ŚWIAT.

Początek przedstawień o godz. 4.30 po poł.

Passepartout i bilety ulgowe nieważne

ODEON

Dziś uroczysta premiera!

APOLLO

Po raz pierwszy w Łodzi

Arcydzieło p. t.:

Po raz pierwszy w Łodzi

„Świat w Płomieniach“

Największy amerykański dramat erotyczno-wojenny w 12 aktach

W rolach głównych **„ZMARTWYCHWSTANIE“**

Dolores del Rio oraz ulubieniec publiczności **Edmund Lowe.**

Ilustracja muzyczna ściśle zastosowana do treści obrazu. — ORKIESTRA ZNACZNIE POWIĘKSZONA.

„MIMOZA“

Dziś premiera!

ROMANS UWODZICIELKI

Dramat erotyczny osnuty na fle życia damy z półświatka, która naprawdę kochała.

W rolach głównych: **LYA de PUTTI, BEN LYON, LOIS MORAN**

Perwzorządny Zakład Fryzjerski
Damski i Męski
M. i L. PILICHOWSCY
Cegielniana 53, tel. 64-03 (w p. d.)
Czesanie, strzyżenie, ondulacja wodna i żelazkowa, farbowanie włosów. Do działu **MANICURE** zaangażowano wybitne siły fachowe

Dr. **Sołowiejczyk**
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska № 99
TEL. 44-92.
przyjmuje od 11 do 4 pp. i 8-9 wiecz.
Panie od 3-4 pp.

Dr. **STUPEL**
Szkołna № 12
boroby włosów, skórne, weneryczne, moczopciowe, lecz nie promien Roentgena i lamp kwarc wa. przyjmuje od 12-3 po poł. i od 6-9 w.

Lekarz - Centysta **F. Korowicz**
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie o 1 godzinie od 12-3 po poł. i od 6-9 w.
obuwie, firanki, swetry, bielizna manufaktura na raty tania „Kredyt” Nawrot 15, I piętro, front. 31

Mieszkanie 4 pokojowe
w Łodzi, ze służbowym, wszelkimi wygodami, w doskonałym stanie, ZAMIECIE NA TAKIŻ W WARSZAWIE z ewentualną dopłatą.
Władomość sub „Zamlana” do „Republiki”.
W. DROZDOWSKI
ul. GDAŃSKA 20 m. 32

Kupno i sprzedaż
Dom w Łodzi kupię. Ołerty sub. „Dom”
English-lessons & Conversation and literature gives a la- Gdańska Nr. 35 55-71, partere u pani H. Parnaczewskiej, 13

Ubiory męskie, damskie, oruwie swety na wypłacie, Piotrkowska 37, I i wejście I piętro
Złocienny wózek sprzedam. Złociennie się Zachędnia 49 m. 8. od 9-12 rano
Pianino używane okazynie do sprzedania. Pawłowicki Zawadzka 49, telef. dy. Gdańska Nr. 35 55-71, 20 partere u pani H. Parnaczewskiej, 13

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów 50 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, telefon redakcji 27-24, 36-13, 36-14
Telefon administracji 22-14

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W I EKSPRESIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt). Zareczynowe i zaślubin pe tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobnie 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (z minimalną wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.